CZĘŚĆ V. № 5. ROK. 3 (1832.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się w Redakcyi zapisując: do Redakcyi Tygodnika w Petersburgu, w Gazetnej Expedycyi Petersburskiego Pocztamtu, i we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* na prowincyją s pocztą, a w Stolicy z noszeniem do mieszkań 50 rub. as. *Półroczna* 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina, *Roczna* 45 r. as. *Półroczna* 23 rub. as.

Wtorek, 19 Stycznia.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 18 Stycznia.

Przez reskrypta Cesarskie z d. 1 b. m. mianowani kawalerami: orderu Ś. Anny 1 kl. Biskupi: Tambowski i Szacki *Eugenijusz*, Permski i Ekaterynburski *Arkadyjusz*, tudzież Mohylewski i Witebski *Gabryel*; tegoż orderu s koroną: Pocztdyrektor Moskiewski Radzca Tajny *Ruszkowski*.

— Przez Ukaz Cesarski do Rady Państwa, 1 *Stycznia* b. r. R. R. T. hr. *Gołowkin*, mianowany jej członkiem, do wydziału prawodawczego.

Ukazy Cesarskie do Rz. Senatu: 22 *Grudnia* z. r. «Biskupa Koadjutora Dyecezyi Żmudzkiej, xcia Szymona *Giedrojcia*, mającego odtąd dla danych mu osobnych poleceń, mieszkać stale w swojej dyecezyi, uwalniając, na własną jego prośbę, od obowiązku prezesa Rzymsko-Katolickiego duchownego kollegijum, Roskazujemy, do czasu mianowania Metropolity Rzymsko-Katolickich w Rossyi kościołów, albo innego prezesa kollegium, sprawować takowy obowiązek członkowi tegoż kollegium Biskupowi Ignacemu *Pawłowskiemu*, s pensiją roczną 2,250 r. ass. i miesięczną 250 r. sr. na stół i mieszkanie.»—1 *Stycznia*, za gorliwą służbę, pomocnik Żytomierskiego gubernijalnego pocztmistrza Radca honor. *Korycki*, otrzymuje rangę 8 klassy; — 4 t. m. również za gorliwą służbę, Radzcy honorowi Machnowiecki pocztmistrz *Grudnicki* i cenzor Litewskiego pocztamtu *Rejzner* mianowani Assesorami Kollegijalnemi; — 5*go*, «Na prośbę Senatora Radzcy Tajnego *Murawijewa*, i ze względu na stargane zdrowie, uwalniając go zupełnie od służby, i bacząc na długą i gorliwą służbę czasu zarządzania własną kancellaryją Naszą, Roskazujemy wydawać mu ze Skarbu Państwa rocznej pensyi 15,000 r. ass., włączając w to i wyznaczoną mu w skutek Ukazu 30 Sierpnia 1821 roczną pensyją 6,000 r.»;—Za gorliwą służbę, *tegoż dnia*, Radcy Stanu: zostający w kollegium spraw zagr. *Turkułł*, i 8 *Stycznia* naczelnik oddziału w wydziale skarbu Państwa *Michajłowski-Słoniecki* mianowani Rzeczywistemi Radca-Stanu; — *tegoż dnia*, naczelnicy oddziałów w wydziale Skarbu Państwa 4 kl. *Basin* i 5 kl. *Janżuł-Michajłowski* mianowani Wice-dyrektorami tegoż wydziału; — t. m., znajdujący się przy Ober-prokurorze (за Оберъ-Прокурорскимъ столомъ) R. R. Stanu *Durasow*, zatwierdzony w obowiąsku Ober-prokurora granicznego departamentu Rz. Senatu; — 14*go*, R. R. Stanu bar. *Korf*, zatwierdzony w obowiąsku zarządzającego kancellaryą komitetu ministrów, i mianowany Rz. Radzcą Stanu.

— Ukazy Cesarskie do kapituły Rossyjskich Cesarskich i Królewskich orderów: mianowani kawalerami orderów: 18 *Grudnia* z. r. S. Anny 3 klassy, za chwalebne postępki, jako to, odkrycie zgrai rokoszan, daną pomoc oddziałowi wojska przy zniesieniu tejże zgrai i wzięcie z niej 10 ludzi w niewolę, okręgowy leśniczy gub. Wileńskiej Radzca hon. *Elsner* — 1 b. m., Ś. Włodzimierza 3 klassy, za gorliwą służbę, pomocnik dyrektora Litewskiego pocztamtu R. St. *Trefurt*; — tegoż orderu 4 kl., Kowieński pograniczny pocztmistrz *Jewlew*; tudzież pocztmistrze powiatowi: Słucki *Sidorski*, Rohaczewski *Niemyski*, Orszański *Muśnicki* i Łucki *Dejsz*.

Reskrypt Cesarski do P. Zarządzającego ministerstwem spraw wewn., towarzysza ministra, Sekretarza Stanu *Nowosilcowa*, 1 *Stycznia* 1832. «Z dochodzących Mię wiadomości, s przykrością widziałem, iż wybory szlacheckie niezawsze odpowiadały oczekiwaniom rządu. Szlachta znaczniejsi, wymawiali się służby, nienależeli do wyborów, lub zgadzali się obojętnie na obiór ludzi niemających przymiotów potrzebnych do pełnienia wkładanych na nich obowiąsków. S tego powodu służący w wydziale sądowym urzędnicy, częstokroć okazywali się mało znającymi prawo; w wydziale policyjnym zdarzały się nadużycia, wielkie niedobory podatków; w sprawach zaś śledczych i kryminalnych zawiłość, ciemność, i niedbalstwo, które przyczyniały wyższym sądownictwom trudności, w ścisłem stanowieniu o rzeczy wedle słów prawa.— W Manifeście z d. 6 Grudnia z. r., przy którym wydaną została ustawa o porządku zgromadzeń szlacheckich, wyborów i wynikającego z nich urzędowania, wynurzyłem

nadzieję iż szlachta, zachowując się według opisanych w pomienionej ustawie przepisów, dążyć będzie do pełnienia jednego z najważniejszych obowiązków swoich: wybierania w różnych gałęziach służby cywilnej urzędników, prawdziwie godnych imienia stróżów powszechnego porządku i sprawiedliwości.—O takowém oczekiwaniu mojém, z osobna poruczam wam jeszcze oznajmić wszystkim gubernijalnym marszałkom, przepisując, ażeby ci w imieniu Mojém zwrócili całą uwagę szlachty na ważność nieporządków jakie dotychczas miejsce miały, s powodu których sama szlachta ponosiła szkodę, wybierając na urzędy ludzi niezdolnych, niekiedy nawet niegodnych noszonego przez się nazwiska. Spodziewam się, iż szlachta z zupełną gorliwością wypełni prawdziwe w tym względzie obowiązki swoje, i tém samém sprawi mi ukontentowanie, gdy przekonam się, iż z zapałem usiłuje wspierać ciągłe starania Moje o dobro ojczyzny. Miło Mi będzie okazywać zaszczyconym ufnością szlachty osobom, znaki zadowolenia Mojego, gdy ścisłém przestrzeganiem sprawiedliwości i pilném pełnieniem obowiązków zasłużą na Me względy.»

— Przez roskaz Cesarski oznajmiony Rządz. Senatowi w raporcie Kijowskiego Wojennego-Gubernatora, 7 Grudnia b. r., N. Pan, s powodu doniesienia tegoż Wojennego Gubernatora, o ukończeniu dla urządzonej w Maju 1831 w Kijowie miejskiej straży, włożonych na nią w celu strzeżenia tegoż miasta obowiązków, roskazać raczył oświadczyć Monarsze zadowolenie wszystkim obywatelom m. Kijowa którzy pomienioną straż składali, za okazaną przez nich w tej potrzebie przykładną gorliwość, czynność i ścisłą wojskową karność.

Wyroki sądów wojennych. Schwytany przy rozbiciu powstańców w Gubernii Podolskiej, xżę Cypryjan *Woroniecki*, z odbytego wojennego sądu, okazał się winnym: przyłączenia się do powstańców, z własnej woli, bez żadnego przymusu; spełnienia przysięgi rokoszan; działania przeciw wojskom rossyjskim, w czasie którego został ranionym, i w ogólności rokoszu przeciw rządowi. Za takowe występki Głownodowodzący 1ą armiją na mocy nadanej mu władzy, postanowił *Wonoroniećkiego*, po odjęciu mu szlachectwa i godności xiążęcej, wysłać na osadę do Syberyi, majątek zaś, jaki się okaże, zabrać na skarb.— 2) Obywatel Oszmiański, Porfiry *Ważyński*, z odbytego wojennego sądu, okazał się winnym czynnego uczestnictwa w sprawieniu zaszłego w pow. Oszmiańskim rokoszu, zostawszy wybranym przez źlemyślących naczelnym w tym powiecie wodzem i pierwszym członkiem rewolucyjnego komitetu; rozszerzania kopij rewolucyjnych aktów, tak nadesłanych ich zgrai od gubernijalnego marszałka *Gorskiego*, jako i własnych do narodu odezw, podniecających do niezwłocznego powstania, tudzież licznych pism do podwładnych mu naczelników, i różnych obywateli o jak najspieszniejsze zbieranie i nadsyłanie mu zbrojnych ludzi, żywności, i innych wojskowych potrzeb, z zagrażaniem nieposłusznym śmiercią, równie też i do osób duchownych, ażeby wszelkiemi środkami starali się podniecać naród ku powstaniu przeciw Rossyi; uprowadzenia s pocztowych stacyi koni; zabrania skarbowych summ z Oszmiańskiej kassy powiatowej i poczty która szła przez Oszmianę z Moskwy. Za takowe występki Głównodowodzący 1ą armiją postanowił, *Ważyńskiego*, zamiast kary śmierci, posłać do Syberyi do ciężkich robot, majątek zaś jego, jaki się okaże zabrać na skarb. — 3) Mianujący się szlachcicem gub. Wileńskiej pow. Oszmiańskiego Jan *Wiliamowski*, z odbytego sądu i własnego zeznania, okazał się winnym dobrowolnego przyłączenia się do naczelnego w Oszmiańskim wodza powstańców Ważyńskiego; wypełnienia wszystkich występnych jego roskazów; rozbicia Woronowskiej pocztowej stacyi, zabrania z niej koni i uprowadzenia ich do obozu rokoszan. Za takowe występki, Głównodowodzący 1ą armiją postanowił *Wiliamowskiego* posłać do Syberyi na osadę; majątek zaś jaki się okaże zabrać na skarb. — 4) Nakoniec, Szlachcic gub. Wileńskiej, pow. Wiłkomierskiego Alexander *Truskowski*, z odbytego sądu, okazał się winnym uczestnictwa w rokoszu, s podniesieniem przeciw prawemu rządowi oręża, w stoczonej z wojskami rossyjskiemi bitwie, gdzie się dostał w niewolę. Głównodowodzący 1ą armiją postanowił Truskowskiego za pomieniony występek, odjąwszy mu szlachectwo posłać do Syberyi na osadę, majątek zaś jaki się okaże, zabrać na skarb. Wszystkie te wyroki N. Pan zatwierdził w zupełnej ich mocy: dwa pierwsze 10go a ostatnie 17 Grudnia z. r.

Ukazy Rządzącego Senatu 1 Departamentu. — 1) 5 *Stycznia* 1832. Jż dzierżawcom monopolij trunkowych zawieranie lub niezawieranie kontraktów ze służącemi pod ich wiedzą ludźmi ma być zostawione własnej ich woli. — 2) 7 *Stycznia.* Ażeby paspórty żonom i rodzinom kupców 3*ej* gildyi na odbywanie pobożnych pielgrzymek dawane były bez cech i rysów opisu.—3) *tegoż dnia* O sztrafie 200 r. za utratę arkuszy papieru z osobnym stęplem, wydawanych na przedstawianie europejskim komorom celnym spisów towarów przywozowych. — 4) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem cen soli dla rozmaitych gubernij na r. 1832. — 5) 11 *Stycznia.* Iżby pozbawianym rang oficerom niewracano wniesionych za otrzymanie tychże rang pieniędzy. — 6) 12 *Stycznia.* Iż kollegialnemu Radzcy *Diakow* pozwala się wstąpić znowu w rzeczywistą służbę. — 7) *tegoż dnia.* O rościągnieniu na niektóre (wielkorossyjskie) gubernije prawideł wydanych dla Ołonieckiej gub. o rewizyi drzewa spławiającego się na płytach. — 8) 14 *Stycznia.* Iżby sądy kryminalne, na świadectwa przedstawiane przez zostające pod sądem osoby o dobrém sprawowaniu się, prywatną drogą otrzymane, żadnej uwagi nie zwracały.

— Xięgarz tutejszy A. *Smirdin* miał szczęście ofiarować NN. Cesarstwu nowe wydane przez się dzieła *Dierżawina*. N. Pan, mile przyjąwszy takową jego ofiarę, darować mu za to raczył złotą tabakierkę, a N. Pani pierścień brylantowy.

— Do 1 Oddziału 3 Departamentu Rz. Senatu weszły sprawy następujące: Obywateli Wincentego i Jana *Buszczyńskich*, ze spadkobiercami zmarłego Józefa *Umińskiego*, o pieniądze;—Szlachcianki Zofii *Boruckiej* z obyw. *Krasowskim* o prawność obligu;—obyw. Stanisława *Sosnowskiego* z mieszkańcami Nowomalińskiego klucza *Krzemińskim*, *Listowskim* i in. o wolność; — Następców obyw. Alexandra *Bielińskiego*, z obyw. *Kożuchowskim* o pretensijach wynikłych z dzierżawy arędownej; — Obyw. Tuchoma, Bernarda i Bazylego *Herasimowiczów* i ich poddanej Domny *Iwanowej*, ze szlachcianką Rozaliją *Liwoszanką* o testamentach Jana *Depré*; — Obyw. Salomei *Dawidowskiej* z Józefem *Słupeckim*, o pieniądze;—i szlach-

cica Bazylego *Poźniaka* z następcami Celestyna *Kiszki*, o pieniądze.

— Tymczasowa Komissyja Kontroli wydziału prowiantskiego ogłasza, iż ukończyła rachunki likwidacyjne powiatu Sokolskiego (w obwodz. Białostockim), za brane przez wojska w 1812, 1813 i 1814 za kwitami produkta, i uznała w ogóle dla tamecznych obywateli należności 4,862 r. 65½ kop. srebrem, i 14,505 r. 12½ k. ass. Odezwa o wypłacie ich komu należy przesłaną została przez Kontrolera Państwa Ministrowi Skarbu w d. 29 Grudnia z. r.

— Do Petersburga przybyli: 12 b. m., z Moskwy, tameczny Wojenny Jen.-gubernator xżę *Golicyn* 1; z Dyneburga, mianowany sprawującym obowiąski Wice-dyrektora dep. Jnżyn. Jenerał-major *Klimenko;*—13 t. m. z Warszawy, zostający przy naczelniku 1*ej* dyw. grenadyjerów Jen.-major *Starczenkow;* s Tulczyna, dowodzca 6*go* korpusu piechoty Jen.-piechoty *Roth* 1; z Wilna, tameczny tymczasowy wojenny gubernator xżę *Dołhoruki;* z Mohylewa, Szlachcic *Tomaszewski;*—14*go*, z Moskwy R. R. Tajny hr. *Rumiancow;* ze Pskowa tameczny gubernator *Pieszczurow.* — Wyjechali: 12 b. m. do Moskwy, Jener.-adjutant *Krasowski* 1; 13*go*, do Dubna, Senator xżę *Lubomirski;* do Starej Russy, zarządzający głównym sztab. osad wojen. hr. *Tołstoj;* do Moskwy, Jener. piech. xżę *Szachowski.*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 10 *Stycznia.* Wczorajszy Nr. *Times* oznajmuje, iż w skutek długich narad Króla Jmci z lordem Grey w Brighton, postanowiono iż Król utworzy tyle parów nowych, ile ich potrzeba dla utrzymania w izbie lordów bilu o reformie.

— Obawy rządu względem Jrlandyi codziennie się wzmagają. Cały kraj ten jest w poruszeniu, i wszędzie przedsięwzięto środki wojskowe w celu utrzymania spokojności.—Do Dublinu zwołano na 10 b. m. zjazd całego duchowieństwa kościoła panującego. Spodziewają się, iż przybędzie też nań znajdujące się w Jrlandyi duchowieństwo angielskie, i zamierzają ułożyć tam prośbę do Króla, w przedmiocie opłakanego stanu krajowego kościoła.

— Podług wiadomości z Rio-Janeiro z 28 Października z. r., sąd wojenny ustanowiony s powodu rokoszu 7 t. m., skazał dwódziestu kilku winnych na karę śmierci, i około 80 afrykanów na powrót do ich ojczyzny, co jest dla nich nieznośniejsza jeszcze. W samej stolicy panuje teraz największa spokojność, i bynajmniej nie została zakłóconą s powodu przybycia 800 ludzi zatrzymanych w Fernambouc i przysłanych tu na ukaranie. —Izba deputowanych niechciała ani słuchać o wynagrodzeniu Anglii za zabrane jej statki na Rio de la Plata, chociaż ta, w razie jeśli niezostanie jej wypłaconą summa 600 piastrów twardych, odgraża się użyciem prawa odwetu.

— Gazety z Nowego Yorku dochodzące 8 z. m. donoszą, iż Choktawi zabierają się do ustąpienia w głąb swojego kraju, na zachód Arkansas, i przejdą wkrótce na 4*ch* punktach Missisipi, pod przewodnictwem agentów Stanów-Zjednoczonych. Otrzymano też wiadomość, iż zamieszkali w Georgii Chirokisowie gotują się również na przejście do Arkansas.

— Podług wiadomości s Kalkutty z d. 25 Sierpnia, stosunki między osadami Angielskiemi a krajowcami w Chinach zupełnie zostały zerwane, i ostatni opanowali faktoryją angielską.

— Izba niższa odebrała témi dniami prośbę od 47*miu* z liczby zamieszkałych w Chinach ziomków naszych, żądających zadośćuczynienia za krzywdy poniesione od krajowców.

Paryż 12 *Stycznia.* W Izbie parów 9 b. m. prezydent oznajmił, iż odebrał pisma 13 parów przesyłających mu swoje dymissyje, i podających za powód zrzeczenia się takowego, iż od czasu zniesienia dziedzictwa parów, niezdaje im się iżby mieli możność przyczyniać się czémkolwiek do dobra kraju w charakterze parów. Osobami temi są PP. Arjuzon, margr. d'Avaray, hr. Lecoulteux de Canteleu, hr. de Bournonville, xżęta Duras, de Feltre, Fitz-James, bar. Glandeves, hr. de Montesquiou, xżę de Larochefoucauld, i margrabiowie de Rougé, d'Orglande, i de Ste Susanne. — Pomimo wszelkich nalegań P. de Deux-Brezé o odczytanie tych pism, izba nie zezwoliła na to.

— W Izbie deputowanych 9 b. m. toczyły się dalsze rosprawy względem listy cywilnej i głosowano kolejno na rozmaite nadania, mające zapewnić stały dochód dla Króla. Nadanie zamku i lasu Compiègne, przyjęto większością 214 przeciw 156 głosom; Fontainebleau również przyjęto; zamek w Strasbourg i pałac w Bordeaux odrzucono, nadanie zaś zamku Pau przyjęto jednomyślnie. Następnie zaliczono jeszcze do pomienionych nadań rękodzielnie w Sèvres, Beauvais, fabrykę Gobelinów, tudzież lasy Boulogne, Vincennes i Senart, i nakoniec przyjęto resztę ustawy.

— Minister handlu i publicznych budów wydał rosporządzenie ażeby na jednym s placow w Wersalu wzniesiono posąg Jen. Hoche.

— Twierdzą iż wojska mają ściągać się do Strasburga, i że ministerstwo zamierza założyć tam na wiosnę obóz.

Haga 13 *Stycznia.* Wojsko nasze zaczyna się poruszać dla zajęcia stanowisk rozleglejszych; główna kwatera 1*ej* dywizyi uda się do Breda, 2*ej* do Tilbourg, 3*ej* do Ejndhoven a 4*ej* do Vegchel. Jazda ciężka stoi w okolicach Oosterhout, Ramsdonk; lekka w Oorschot, Stratum i in.— Cała linija pomiędzy Breda i Berg-op-zoom mocno osadzona jest wojskiem, dla zapobieżenia częstym nader s tej strony przemycaniom.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Komissyje uczonych francuskich i toskańskich, które pod przewodnictwem PP. Champollion i Rozellini zajmowały się w ciągu 1828 i 1829 badaniami starożytności

w Egypcie, i zamierzały wydawać wypadki prac swoich z osobna, postanowiły teraz zlać je w jedną całość, i wydawać od początku bieżącego roku oddzielnemi poszytami pod tytułem: *Zabytki Egyptu i Nubii, uważane ze względu na dzieje, wiarę i obyczaje dawnego Egyptu.* Wielkie to dzieło składać się ma ze 400 rycin powiększej części kolorowanych, w wielkim arkuszu, i 10 tomów textu, każdy od 4—500 stronnic. Podzielone będzie na III części. I*sza* (ze 136—140 rycin) zawierać będzie rzeczy odnoszące się do fizycznego stanu ziemi, przemysłu, nauk, handlu, prawodawstwa i obyczajów krajowych. II*ga* (od 200 rycin) obejmować ma zabytki odnoszące się do historyi Egyptu, szczególnie zaś najdawniejszych rodów Królów od Amenofisa aż do greckiej dynastyi Lagidów, które bezwątpienia rzucą nowe światło na tę najzawilszą gałąź dziejów dawnego świata. III*a* nakoniec, przeznaczona na zabytki tyczące się wiary i jej obrzędów, składać się będzie z rycin 30. Text, wychodzić razem będzie w języku francuskim w Paryżu, u Didota, i we Włoskim w Pizie. Ryciny w sposzytach, od 10 arkuszy, ukazywać się będą po jednym sposzycie co miesiąca. Cena każdego z osobna, s textem w języku francuskim lub włoskim 20 franków. Całe zaś dzieło kosztować będzie do 800 fr. i ukończone zostanie do lat trzech.—Kucharz okrętowy statku *Consolation* przybyłego témi czasy s Chili, przywiózł do Bordeaux jednego z największych znajomych nam ptaków, kondora, żyjącego tylko po najwyższych górach Peru. Ptak ten ma dopiéro 7 miesięcy, a skrzydła jego, rościągnione, opisują już koło więcej 13 stóp średnicy.

— Dla teatrów Paryskich rok zeszły bogatszym był w nowości dramatyczne od wszyskich lat poprzedzających, co przypisać należy otwarciu trzech nowych teatrów, miaowicie: teatru Montpensier w Palais Royal, teatru Moliera, i teatru Pustoty (des Folies dramatiques). W 1827 na wszystkich teatrach Paryskich przedstawiono 139 sztuk nowych, w 1828 166, w 1829 175, w 1830 tyleż, w roku zaś przeszłym 272; w tej liczbie: 2 tragedyje, 27 dramatów, 19 komedyi, 21 oper, 30 melodram, 2 balety i 171 wodwillów. Pomiędzy 172 pisarzami dramatycznémi których prace grano, P. Scribe był, jak zwykle, najpłodniejszym, dostarczył bowiem sztuk 13; po nim idą PP. Nezél z 12, Brazier z 11, nakoniec PP. Melesville, Dèsvergers i Ancelot z 9*ą* sztukami. Życzyćby należało iżby teatra te zyskiwały tyleż na wartości ile na ilości swych płodów; lecz nieszczęściem, w tym roku powiedzieć się to nie daje. — Jedno z wychodzących w Londynie pism czasowych ogłasza, iż pewien uczony, wielkie mający w literaturze zasługi, zajmuje się teraz przekładem jakiegoś starego rękopisu w języku Wallijskim, gdzie matematycznie się dowodzi iż Adam był rodem s xięstwa Wallii, i że Raj znajdował się również w tym kraju. — Twierdzą, iż podróż Paganiniego po Anglii przyniosła mu dotąd w zysku 25,000 f. sterl. (625,000 fr.). — W Chinach, podług najnowszych obliczeń znajduje się teraz 64,327 chrześcijan, mających 40 xięży s krajowców i 14 europejczyków, 36 szkół dla chłopców i 58 dla dziewcząt, tudzież małe seminarijum i szkołę xdza Ladmiot w Makao. Znajduje się nadto w Pulo-Pinang kollegium utrzymywane przez duchownych francuskich, i w południowych stronach dwóch biskupów, francuski i włoski. — Jeden z urzędników, który zajmował w Paryżu najwyższe miejsca w zarządzie policyjnym, obrachował, iż z 7000 znajdujących się zawsze w tém mieście złodziejów, każdy, biorąc liczbę średnią, codziennie przez kradzież zyskuje 2 franki; wszyscy zatem wybierają codziennie od mieszkańcow Paryskich podatku 14,000 fr., t. j. 1,100,000 fr. na rok.

— Pełna talentu autorka *Siostr z Lesbos* i wielu innych w języku niemieckim poezyi, Amalija Helwig, ur. Jmhof, umarła ostatnich dni w Berlinie. Należała ona jeszcze do pięknych czasów poezyi w Wejmarze. W podeszłym wieku bawiła się malarstwem, i przekładaniem ze Szwedzkiego. — Często powtarzane, gwałtowne zajścia pomiędzy xżną Beirą a jej synem D. Sebastianem, który koniecznie się chce żenić, znagliły Króla Hiszpańskiego do tego iż kazał zamurować drzwi łączące ich pokoje.

(J. S. P. — G. P. P. Rz. G.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Petersburg 18 Stycznia.

— Departament Handlu zewnętrznego ogłasza, iż stosownie do teraz obowiązującej taryfy, za cukier surowy uważać się będą następujące gatunki cukrowego piasku: 1) żółty i czerwony, 2) biały, przygotowany na miejscu gdzie trzcina rośnie, choćby nieco oczyszczony za pomocą gotowania, lub gliny (teré) byle tylko uchował zapach surowemu cukrowi właściwy. Tłuczony, lump, melis i rafinada nie mogą być poczytane za cukier surowy.

Wilno 3 Stycznia. Potrzebowanie sukien i innych wełnianych towarów w kraju tutejszym codzień się powiększa. Kupcy i ich komissarze odwiedzają bardzo troskliwie tutejsze sukienne fabryki, dla zakupowania i zamawiania nadal towaru. S tego powodu sukna podrożały do 40%: wełna także podskoczyła, i wnoszą iż bardziej się jeszcze podniesie, s powodu, że rozruchy, owczarstwu w Litwie znacznie zaszkodziły. W przeszłym miesiącu wielu spekulantów zakupowało tu znaczne partije cukru i kawy, po 10 r. 25 k.; a kawy po 16 r. sr. jeden kupiec tutejszy kupił po tej cenie cukru 300, a kawy 100 pud.

W tymże czasie wzmogło się było potrzebowanie na len, lecz teraz nieco się zmniejszyło; bierkowiec obchodził się kupcom na miejscu nie drożej jak po 30 r. a w Rydze przedawał po 35 r. sr.

W Litwie i w dalszych zachodnich gubernijach daje się czuć wielki niedostatek bydła rogatego; za zwyczajnego ukraińskiego wołu płacą tu 20—25 r. sr.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg 15 Stycznia.

Na Londyn	na	3 m.	pens.	$10\frac{5}{8}$.
— Amsterdam . . .	—	65 d.	cens.	$52\frac{1}{4}$.
— — — — . . .	—	3 m.	— —	

— Hamburg	— 65 d. sz. bko.	$9\frac{19}{32}$.
— — — —	— 3 m. — —	$9\frac{5}{8}$.
— Paryż	— 70 d. cent	—
— — —.	— 3 m. — —	$110\frac{1}{2}$
Dukat nowy.		10 r. 75 k.
Rubel złoty		3 r. $82\frac{1}{2}$ k.
— — srebrny.		3 — 68 —

Dochod stały komissii umorzenia długów:

6% assygn. . . , ...		—
6% srebr.		—
3% srebr. (nowe)	1*go* szeregu	—
	2*go*.	—
	3*go*.	$85\frac{3}{4}$ po 370 k.

Hamburg 11 *Stycznia*. Austryj. 5 proc. 90; Ang. Rossyj. $92\frac{5}{8}$; Ross. 1831, $86\frac{1}{8}$; Polskie oblig. udziałowe $114\frac{1}{4}$.

Londyn 13 *Stycznia*. 3% Konsol. $82\frac{3}{4}$ Rossyjskie $89\frac{3}{4}$

Paryż 14 *Stycznia*. 5% 96 fr. 55 cent. 5% 66 fr. 60 cent.

(J. S. P. — G. H.)

Literatura.

O listach i pamiętnikach Lorda Byrona, wydanych przez Tomasza Moore.

(Ciąg dalszy.)

Sir Roger Newdigate, zdaniem naszém, ma zupełne prawo być policzonym do rzędu najznakomitszych tej szkoły krytyków. Ustanowił on bowiem w Oxford coroczną nagrodę za najlepsze poema, lecz zawarował, iżby to niebyło dłuższe nad pięćdziesiąt wierszy. To prawo zdaje się nam przynajmniéj tyle rozumném, ile wszystkie wyżéj wspomnione — owszem, daleko rozumniejszém, bo każdy jasno postrzega, iż poemata do konkursu pisane, im krótsze, tym lepsze.

Nie widzimy przyczyny, dla czegobyśmy nie mieli sobie pozwolić utworzyć kilka jeszcze praw podobnego rodzaju — czemubyśmy, naprzykład, nie mieli ustanowić, aby każdy akt miał po trzy sceny, albo pewny wieloraz téj liczby — żeby liczba wierszy w każdéj scenie, w druku, składała doskonały kwadrat — żeby osób grających w każdém dramacie było, ani mniéj ani więcéj, nad szesnaście — aby w heroicznym rytmie, każdy trzydziesty-szósty wiersz z rzędu miał dwanaście zgłosek. Gdybyśmy ustanowili takie kanony, i, na mocy ich, nazwali Pope, Goldsmitha i Addisona niepoprawnemi pisarzami, za to, iż ich poemata nie zgadzają się s temi wymysłami, postąpilibyśmy zupełnie tak, jak sobie poczynają krytycy, którzy znajdują niepoprawność we wspaniałych obrazach i w czarodziejskim rytmie Coleridge i Shelleya.

Zawołana poprawność przeszłego wieku podobna jest do regularności obrasków w starych bibliach, wystawujących rajski ogród. Doskonały kwadrat, zamknięty s cztérech stron rzekami: Phison, Gibon, Hiddekel i Eufrates, każda opatrzona przyzwoitym mostem, pośrodku, ku wygodnej przeprawie—prostokątne kwatery s kwiatami—długi kanał, pod liniją, należycie ocembrowany — drzewo wiadomości, pięknie ostrzyżone, jak kasztany Tuileryjskiego pałacu, stoi po samym środku wielkiej allei—wąż dokoła niego pięknie okręcony—mąż po prawicy, niewiasta po lewicy, otoczeni zwierzętami w porządne półkole. Pod pewnym względem obraski te są wielce poprawne: koła i łuki foremne; kwadraty doskonałe, kąty proste, mężczyzna i kobieta stoją w równéj od drzewa odległości, i wąż wyobraża jak najdoskonalszą spiralną liniją.

Gdyby się znalazł malarz tak doskonały, iżby potrafił wydać na płótnie ten raj szczęśliwy, widziany tylko wewnętrzném okiem mędrca, którego wzrok cielesny zagasł od długich czuwań i nieustannéj pracy na dobro ludzkości i prawdy,—gdyby się znalazł malarz, zdolny skreślić nam błędne zakręty safirowych strumieni, jasne jeziora, oprawne w myrtowe gaje, różnokwietne smugi, groty ocienione winoroślą, lasy złotym owocem ciężarne, i te miąższe cienie małżeńskiej altany, gdzie, z żywego stolowania, grad róż sypał się na sennych kochanków; gdyby, mówię, znalazł się tak doskonały sztukmistrz, cóżbyśmy pomyślili o *znawcy*, który chciałby nam dowieść, że taki obraz, lubo piękniejszy, nie jest przecię tak poprawny jak obraski w starych bibliach? Pewniebyśmy odpowiedzieli: piękniejszy jest i poprawniejszy, i piękniejszy dla tego, że bardziéj poprawny. Nie składa się wprawdzie s foremnych prostokątów, lecz jest malowidłem rzetelném, godném wyobrażeniem tego, co wyobrażać zamierza.

Lecz nie w jednych sztukach pięknych ta fałszywa poprawność była sławioną przez ludzi ciasnéj głowy—ludzi, którzy nie umieją rozróżnić środków od celów i okoliczności przypadkowych, od istoty rzeczy. P. Jourdain jest bardzo za poprawnością w sztuce fechtowania. «Nienależnie, powiada, pchnąłeś mię tutaj—nigdy nie powinieneś «robić sztychy *quarto*, aż wprzód pchniesz *in tertiam*.»— P. Tomes lubił poprawność w Medycynie. «Ja, mówi «on, trzymam się Artemiusza. Nie ma wątpliwości iż «często zabijał pacyentów: lecz zawsze ściśle wypeł«niał prawidła. Kto umarł, umarł — i koniec na tém. «Lecz jeżeli odstąpimy od prawideł, któż przewidzi jak «smutne skutki wypłynąć stąd mogą?» Zdarzyło nam się słyszeć o starym jednym pułkowniku niemieckiéj służby, wielkim wielbicielu poprawności w działaniach wojennych. Często narzekał na Napoleona, iż psuje sztukę wojny, którą Feldmarszałek Daun posunął do takiego stopnia «doskonałości. «Bywało, za moich czasów, przez całe lato «robimy marsze i kontrmarsze nie schodząc z mili kwa«dratowéj, a potém ruszamy na zimowe leże. A tu, ten «niedouczony młokos, półgłowek, przylatuje, jak pod«smalony, z Boulogne do Ulmu, z Ulmu aż w głąb Mo«rawii i wydaje bitwę w połowie Grudnia! Cała jego tak«tyka waryatska, bez sensu i prawideł.» Świat wszakże, na przekor podobnym krytykom, trzyma, że celem wszelkiego fechtowania jest zrąbanie przeciwnika; celem medycyny, wyleczenie chorego; celem wojny, pobicie nieprzyjaciela, i że takie środki są najlepsze i najgodniejsze s prawidłami, które najprościej prowadzą do osiągnienia tych celów.

A poezya, czyliż niema żadnego celu, żadnych odwiecznych, niezmiennych zasad? Czyż ma być, jak nauka herbow, prostym tylko zbiorem umowionych, dowolnych,

urządzeń? Heraldyk mówi nam że takie kształty tarczy i hełmu, oznaczają taką, a nie inną rodowitość, i że mieszać między sobą takie a takie kolory i takie ozdoby jest nieumieć heraldyki. Lecz gdyby wszystko to poszło na odwrot—gdyby systemat herbów w Europie nagle został przerobiony; gdyby postanowiono, że złote pole nie może być inaczej kładzione, jak obok ze srebrném — gdyby nieprawe urodzenie zaczęto oznaczać ukośnym czworokątem, a stan wdowi poprzeczną belką? ta nowa nauka byłaby równie doskonałą jak i dawna, bo i jedna i druga równie byłyby ku niczemu. Pola, tarcze i hełmy, nie mające żadnego przez się znaczenia, jedno to, jakie im kaprys ludzki nadał, mogą, z równą łatwością, przyjąć inne prawa i znaczenie, jakiemi ich inny, nowy, kaprys uposaży. Lecz nie tak się rzecz ma z wielką sztuką naśladowania natury, o której potędze świadczą wszystkie wieki, i najciemniejsze i najoświeceńsze. Od czasu jak się zjawiły pierwsze wielkie jéj arcydzieła, zmieniło się wszystko, co tylko na tym świecie zmienić się mogło. Cywilizacya była się wzniosła, upadła: znowu powstała. Religije, języki, formy rządu, zwyczaje ludzkie, sposoby myślenia, wszystko to przeszło przez rozmaite koleje zmian i przewrotów. Wszystko przeminęło, prócz niestartych rysow oblicza natury, prócz serca ludzkiego i cudów sztuki, któréj celem jest wiernie, jak w zwieciedle, przedstawiać serce ludzkie i twarz natury. Dwa osobliwsze starożytne poemata, podziw dziewiętnastu pokoleń, trwają dotąd w całéj swéj świeżości. Dotąd odbierają hołd poszanowania od umysłów, zbogaconych literaturą wielu wieków i narodów. Podziśdzień jeszcze, w nieszczęśliwych nawet przekładach, są roskoszą czytelników. Przetrwawszy jaki dziesiątek tysięcy śmiesznych mód i zwyczajów, przeżywszy mnóstwo kodexów krytyki i smaku, które kolejno jedne za drugimi szły w zapomnienie, stoją nietknięte, nieśmiertelne swą nieśmiertelną prawdą, te same, czytane w pracowni angielskiego literata, jak kiedy po raz pierwszy śpiewane były na ucztach xiążąt Jońskich.

Poezya, jak Arystoteles, ten najbystrzejszy z rozumów ludzkich, twierdził przed dwóma lat tysiącami, jest naśladowaniem. Jest to sztuka z wielu względów podobna do malarstwa, rzeźbiarstwa i sztuki aktorskiéj. Naśladowania malarskie, snycerskie i teatralne, są wprawdzie, do pewnego stopnia, doskonalsze od poetycznych. Cała mechanika poety składa się jedynie ze słów, a słowa, nawet u takich mistrzów jak Homer i Dante, niemogą przedstawić umysłowi obrazów rzeczy widzialnych tak jasnych i żywych, jak są te, których nam pędzel i dłóto użyczają; lecz z drugiéj strony okręg działania poezyi jest nieskończenie przestronniejszy niż pole wszelkiéj innéj sztuki naśladowczéj, i nawet wszystkich ich razem wziętych. Snycerz może tylko formy naśladować, malarz, tylko formy i barwy, aktor, jeżeli go poeta swemi słowy nie wesprze, tylko formy, barwy i ruchy. Poezya, wspólnie z innemi sztukami, używa władzy nad zewnętrznym światem. Lecz serce ludzkie należy do niéj, i do niéj jednéj. Malarz, rzezbiarz i aktor (ten ostatni, kiedy mu poeta nie przyjdzie na pomoc), tę tylko małą cząstkę ludzkich namiętności i charakteru wydać są w stanie, która, wylewając się z głębi przepełnionego serca, przechodzi do gestów i na twarz wybija — co jest zawsze słabą, a często zupełnie mylną, oznaką tego, co się wewnątrz dzieje. Głębsze i zawilsze części ludzkich uczuć mogą być tylko wyrażone słowami. Tym sposobem przedmioty naśladowania poetycznego, są to całe światy: zewnętrzne oblicze natury, zmienne koleje losu, człowiek, jakim jest w sobie, i jakim w stosunkach społecznych, wszystko to, słowem, czego obraz możemy sobie utworzyć w duszy naszéj, przez łączenie i mieszanie s sobą części rzeczy istnących. Państwo téj królewskiéj sztuki jest odpowiedne większéj lub mniéjszéj sile wyobraźni.

Sztuka istotnie naśladownicza, zaprawdę, niemoże być poddaną pod prawidła, które, w wypadkach swoich, dążą do zrobienia jéj naśladowań mniéj doskonałémi, niżby te, bez ich wpływu, być mogły; i ci, którzy stosują się do takich prawideł, powinniby być nazywani prawdziwie niepoprawnemi artystami. Najlepszy sposób sądzenia o prawidłach, którémi poezya angielska była rządzona, w ciągu ostatniego wieku, jest obejrzeć skutki jakie sprawiła.

W 1780 Johnson dokończył swoje «Żywoty Poetów.» Mówi nam w tém dziele, że, od czasów Drydena, poezya angielska przestała dążyć do swéj pierwiastkowéj dzikości; że język jéj się wykształcił, miary się ustanowiły, i ogólne czucie piękności okrzesało się. Wolno wszakże wątpić: czy narod miał powod do cieszenia się s tych udoskonaleń, które dały mu Douglasa, zamiast Otella, i Tryumf umiarkowania, zamiast Królowéj Duchów.

Na trzydzieści lat właśnie przed wydaniem Żywotów Johnsona wysłowienie i wierszowanie poezyi angielskiéj były najpoprawniejsze, podług zwykłego znaczenia tego wyrazu. Te też trzydzieści lat stanowią najopłakańszą epochę historyi naszéj literatury. Nie wydały one prawie nic takiego, coby zasługiwało na wspomnienie. Dwieście lub trzysta wierszy Graya, drugie tyle Goldsmitha, kilkanaście zwrotek Beattie i Collinsa, kilka Masona, s parę prologów i tyleż satyr: oto są arcydzieła tego wieku najwyższéj doskonałości. Wszystkie możnaby w jednym zmieścić tomie, a ten, z żadnego względu, nie mógłby rościć sobie prawa do szczególnéj wziętości. Nie zawierałby nic s poezyi pierwszego rzędu, a mało takiéj, któraby w drugim rzędzie wysokie mogła zająć miejsce. Raj odzyskany, lub Komus, całyby ten zbiór przeważyły. (*)

Nakoniec, kiedy już przyszło do takiego upadku poezyi, że P. Hayley uchodził za wielkiego poetę, zaczęło być widzialném, że zbytek choroby musi sprowadzić przesilenie. Zaczęło wszystkich nudzić bezwładne stosowanie się do pewnych wzorów, których powaga nie opierała się ani na naturze, ani na rozumie. Płytki krytycyzm wpoił był ludziom zabobonne uszanowanie dla mniemanych poetów. Głębsza krytyka pociągnęła ich na powrot do wolnéj i prawdziwéj poprawności pierwszych wielkich mistrzów. Wiekuiste, niezmienne zasady poezyi odzyskały swą powagę, a przemijające gusta i mody, które na chwilę były zajęły ich miejsce, uległy temuż losowi co peruka Lovelasa i robron Klaryssy.

(*) Jeżeli podstawimy zamiast angielskich, kilka polskich imion, artykuł ten wiernie będzie wyobrażał stan poezyi polskiéj w ostatnich trzydziestu leciech. W ogóle pismo niniejsze, wszędzie gdzie jest mowa o poezyi w powszechności, wielce przypomina *odezwę Mickiewicza do czytelnika, o krytykach i recenzentach Warszawskich*, umieszczoną na czele Petersburskiego wydania jego poezyi. *(Tłom.)*

W chłodną to zaiste i niewdzięczną porę siane były zarody tego obfitego plonu, który dziś zbieramy. Kiedy poezya, rok za rokiem, stawała się bardziej słabą i mechaniczną, — kiedy jednobrzmiące wierszowanie, które Pope wprowadził, nie ożywiane już więcej jego świetnym dowcipem i zwięzłością wyrażenia, martwym swym dzwiękiem znużyło ucho publiczności — wielkie dzieła zmarłych zaczęły codzień więcej wzbudzać uwielbienia, które się im oddawna należało. Sztuki Shakspeara lepiej były grane, lepiej wydane i więcej znane niż przedtém. Nasze piękne stare ballady narodowe, odczytane zostały z roskoszą i weszło w modę tok ich i rodzaj naśladować. Wiele wprawdzie naśladowań było niewartych, lecz to dowodziło przynajmniej że ludzie zaczynają poznawać się na prawdziwej piękności, lubo jéj jeszcze sami dosięgnąć nie mogą. Rewolucya literacka gotowała się widocznie. Był już w umysłach ludzkich pierwiastek fermentujący jakaś nieoznaczona lecz gorąca żądza czegoś nowego; usposobienie powszechne do przyjęcia z najżywszym oklaskiem wszystkiego, coby na pierwszy rzut oka nosiło cechę samobytności (originalty). Wiek każdéj reformy obfituje w oszustów. Ten sam stan natężenia umysłów, który sprawił wielki oddział części chrześcijaństwa od Rzymskiej dyecezyi, spłodził też ohydne besprawia odechrzczeńców (anabaptystów). We Francyi podobny ruch umysłowy zrodził Jakobinów i Teofilantropów. Macpherson i Della Cruscas tem byli względem prawdziwych reformatorów poezyi angielskiej, czem Knipperdolling względem Lutra, a Clootz względem Turgota. Nigdy publiczność nie była skłonniejszą do dawania wiary wszelkim powieściom bez dowodów, i do wielbienia xiążek nie mających żadnych zalet. Martwa jednostajność poprawnéj szkoły tak się już była dała we znaki, że wszystko, cokolwiek ją przerywało, z zapałem było przyjmowane.

Besposrednim zwiastunem wielkiego odrodzenia naszéj literatury był Cowper. Jego literacki zawód zaczął się i skończył prawie spółcześnie z zawodem Alfierego. Porównanie tych dwóch poetów, zdaje się, na piewszy rzut oka, tak mało obiecywać, jak to, ktore w 1745 pewny presbyteriański kapłan skreślił między Królem Jerzym II a Eneaszem. Zdawałoby się że bojaźliwy, markotny kalwinista, z umysłem prawie odrętwiałym w szkole, nie mający dość odwagi aby sobie na chleb zarabiać czytaniem treści bilów przechodzących w Izbie Lordow, — którego ulubionem towarzystwem była stara, ślepa niewiasta i xiądz ewangelickiego kościoła; nic nie może mieć wspólnego z dumnym, popędliwym wysokiego rodu roskosznikiem, miłośnikiem koni, rospustnikiem; który zwyciężył Lorda Ligonier w Hyde-park i wykradł żonę Pretendentowi tronu. Lecz jakkolwiek szczegóły życia dwóch tych znakomitych ludzi tak są różne, literackie ich żywoty ścisłe mają między sobą podobieństwo. Obaj zastali poezyą na najniższym szczeblu upadku, — słabą, sztuczną i całkiem bezfarbną. Obaj posiadali przymioty właśnie potrzebne do tego, aby ją podźwignąć s tego stanu głębokiego upodlenia. Scisle mówiąc, nie można ich nazwać wielkimi poetami. Żaden z nich nie miał wiele siły twórczej: lecz odebrali obaj w udziale wielką potęgę myśli, wielki stopień ciepła czucia, i, co w ich położeniu przydatniejszem było nad wszystko, wiele męskiego smaku, który przechodził prawie w cierpkość. Nie ich rzeczą były mechaniczne wierszoklectwo i umówione frazy. Pisali w przedmiotach, o których myśląc, prawdziwy ogień w sercach swych rozniecali; i tym sposobem, cokolwiek napisali, choć czasem bez innych zalet, zawsze przynajmniéj jest przesiękłe tym nienaśladownym wdziękiem, który szczerość i prawdziwa namiętność udziela najnieokrzesańszym, najbardziej *gospodarskim* (homely) kompozycyjom. Każdy z nich nabierał natchnienia z obfitego w obrazy, w mocne uczucia, i dotąd niespowszedniałego źródła. Swoboda była muzą Alfierego; Religija, muzą Cowpera. Podobnaż prawda ożywia i pomniejsze ich płody. Niebyli oni s tego cechu, co to wiekuiście melodyjnemi, oklepanemi, rymami, całym chorem narzekał na surowość, lub opłakiwał nieobecność urojonych kochanek. Zamiast żalów po wymyślonéj Chloi lub Sylwii, Cowper pisał o prątkach, na których Pani Unwin wiązała pończoszkę. Jedyny wiersz miłosny Alfierego, stosuje się do kobiety którą prawdziwie i namiętnie kochał. «Tutte le rime amorose che seguono» są słowa jego samego «tutte sono per, e ben sue, e di lei solamente poiche mai «d'altra donna per certo non cantero.»

Ci wielcy mężowie nie są wolni od przesady. Lecz ich przesada jest wbrew przeciwną tej, jaka wtedy grasowała powszechnie. Każdy z nich, w mocnych i gorzkich słowach wyraził swą pogardę ku zniewieściałym wierszokletom, używającym podówczas wziętości w Anglii i Włoszech. Cowper użala się że sam tryb wysłowienia zajął miejsce wszystkiego, i genijuszu, i dowcipu, i smaku. Chwali Pope lecz ubolewa, że zrobił s poezyi rzemiosło, i s pogardą przemawia o tragedyach swych poprzedników.

Dla ludzi tak znudzonych osowiałą manierą spółczesnych pisarzy, twardość wydawała się lekką przywarą, ledwie że nie prawdziwą zaletą. Z zawziętości na nierządnicze ozdoby stylu i na to co Cowper nazywa «maślném wygładzeniem» wpadli w przeciwny zbytek. Styl ich był za surowy, wierszowanie za nadto chropawe. Nie łatwo jednak sprostać im w usługach które oddali literaturze. Niszczyli oni więcej niż zbudowali. Wartość wewnętrzna ich poematów wielka; lecz przykład który dali, podnosząc rokosz przeciw niedorzecznemu systematowi, jest nie do ocenienia. Rola ich więcéj podobna do charakteru Mojżesza, niż do missyi Jozuego—skruszyli oni pęta i otwarli bramy więzienia, lecz sami nie weszli do ziemi obiecanéj.

W ciągu pierwszych lat dwódziestu po śmierci Cowpera rewolucya w poezyi angielskiej zupełnie została dokonaną. Żaden s pisarzy tego peryodu, ani Walter Scott nawet, nie przyłożyli się tyle do tego, ile lord Byron. Lecz przyczynił się on niechętnie, sam sobie to wyrzucając i wstydząc się tego. Własne upodobanie i skłonności ciągnęły go ku szkole, która już przemijała, a jątrzyły ku tej, która następowała. O Pope mówił zawsze z zapałem dochodzącym do szału. Nie odważył się wprawdzie wyraźnie stawić go nad Shakspeara i Miltona, lecz nieraz dał to do zrozumienia. Ze spółczesnych sobie pisarzy nikt prawie tyle niebył mu upodobanym co P. Gifford, który, uważany jako poeta, jest prosto Pope, bez dowcipu i imaginacyi, i którego satyry, w mocy i uszczypliwości, są bez żadnego sporu niższe od wielce niedoskonałych młodzieńczych poezyj samego Byrona. Tu i owdzie zdarzało mu się w prawdzie pochwalić Wordswortha i Coleridge, ale to od niechcenia i nieszczerze. Kiedy zaś powstawał na nich, czynił to s całego serca. O najbardziej wyrobionych poematach Wordswortha nic więcej nieumiał powiedzieć,

jedno że są niezgrabne, niegodziwe, i że się niemi brzydzi. Piotr Bek takiego go nabawiał splinu, iż wywołując cienie Pope i Drydena zapytywał ich czy podobna aby te ramoty (trash) mogły ujść powszechnéj pogardy? Swoję wędrowkę Childe Harolda w duchu stawił niżej od Poetyki Horacego, naśladowanéj przez Pope — i miał ją za mdłe echo Pope i Johnsona. Zawsze miał na myśli zrobić nowe wydanie tych niesmacznych płodów i, jeżeli się od tego wstrzymał, to jedynie na usilne prośby przyjacioł. Wyraźnie się oświadczył za jednościami dramatycznemi, tém najnierozsądniéjszym prawem, jakiemu kiedykolwiek poddał się genijusz ludzki. W jedném z dzieł swoich, zda się w liście do P. Bowles, przyrównywa poezyą XVIII*go* wieku do Parthenonu, a dzisiejszą, do Tureckiego meczetu; i chlubi się iż, lubo dopomógł spółżyjącym pisarzom do budowania tego dziwacznego, barbarzyńskiego gmachu, nigdy jednak nie kojarzył się z niemi na rozwalenie szczątków skromniejszego i wdzięczniejszego budownictwa. W innym liście porównywa odmianę, która się za naszych czasów w angielskiej literaturze odbyła, do upadku łacińskiéj poezyi w wieku Augustów. «Za Pope, mówi on swemu przyjacielowi, wszystko u nas było Horacyuszowe —dziś wszystko trąci Klaudyanem.»

Wielkich mistrzów sztuki nie zbyt poważał: W liście do P. Bowles używa wyrazów, które jasno dowodzą że Ilijadę w przekładzie Pope, wyżéj cenił nad oryginał. Sam P. Moore wyznaje, że przyjaciel jego nie nader był wielkim Shakspeara wielbicielem. Z wszystkich pierwszego rzędu Poetów, lord Byron, zda się, najwięcéj cenił Dante i Miltona. Lecz w czwartéj pieśni Harolda stawi Tassa (pisarza nie tylko niższego od nich, lecz nadto całkiem różnego rodzaju) przynajmniej na równi z nimi. P. Hunt bodaj że ma racyą, kiedy mówi, że lord Byron mało, albo nic wcale dobrego w Spenserze nie widział.

Ale lord Byron *krytyk*, i lord Byron *poeta*, byli to dwaj ludzie zupełnie oddzielni. Teoryą jego widać wprawdzie często w praktyce. Lecz własna skłonność kazała mu się stosować do literackiego smaku epoki w któréj żył, a potężny talent jego pozwoliłby mu zastosować się do gustu wszelkiego wieku. Choć wiele mówił o swéj pogardzie ludzi, i przechwalał się, że wśrod odmian losu i sławy zawsze zdołał sam sobie wystarczyć, literacki wszakże zawód jego nie dowodzi wcale téj odludnéj, nietowarzyskiéj pychy, z jaką się popisywał. Nie możemy go sobie wyobrazić, wyzywającego do boju, jak Milton lub Wordsworth, wszystkich spółczesnych krytyków, gardzącego ich wzgardą, i pracującego nad poematem s pewnością iż się powszechnie niepodoba, i z równémże przekonaniem, że pozostanie nieśmiertelnem. Powiedział przez usta jednego ze swych bohaterów, że «musi naprzód służyć, kto panować pragnie» i to kładzie za przyczynę swego uchylenia się od politycznego zawodu. Zapomniał, że panowanie jakiego w literaturze używał, kupione było przez służbę, uległość—przez poświęcenie własnego upodobania, smakowi publiczności.

Był on utworem swego wieku i podobnież byłby stworzeniem każdego, na jakibykolwiek życie jego przypadło. Pod Karolem I, byłby wykwintniejszém od Donne. Pod Karolem II, rymowane jego dramata, byłyby więcéj uczęszczane niż Bayes i Bilboa. Pod Jerzem I, miodopłynnéj jednostajności wierszy i wytwornej gładkości wysłowienia samby Pope mu pozadrościł.

Taki jak był, był człowiekiem ostatnich trzynastu lat XVIII*go* i pierwszych dwudziestu trzech XIX*go* wieku. Należał po połowie do staréj i nowéj szkoły poetyckiéj. Osobiste upodobanie ciągnęło go ku pierwszej, żądza sławy ku ostatniéj; talenta czyniły go równie do obu zdatnym. Sława jego było to obszerne pole, na którém zwolennicy obu stronnictw, Gifford naprzykład i Shelley, spotkać się mogli. Był on reprezentantem nie żadnéj s tych partyj w szczególności, lecz obu razem, i ich walki, i zwycięstwa które ją zakończyło. Poezya jego zapełnia i wymierza wielką przestrzeń, którą nasza literatura ubiegła od czasów Johnsonów. Styka się jednym końcem s *Poematem o Człowieku*, a drugim z *Wycieczką.*

Jest kilka podobnych w historyi literatury przykładów. Wolter był ogniwem spojenia pomiędzy Francyą Ludwika XIV, a Francyą Ludwika XV — pomiędzy Rasynem i Boileau z jednej, a Condorcetem i Beaumarchais z drugiéj strony. I on, równie jak Byron, stanął na czele umysłowéj rewolucyi—bojąc się jéj, szemrząc na nię—szydząc z niéj—lecz woląc zawsze iść na przedzie wieku w którąkolwiek stronę, niż zostać się w tyle i być zapomnianym. Dryden był ogniwem środkującym pomiędzy literaturą z wieku Jakuba I i literaturą z wieku Anny. Oromandes i Ahriman walczyli o niego, i Ahriman go zdobył i powiodł za sobą; lecz serce jego pozostało do końca z Oromandem. Lord Byron, podobnież, był pośrednikiem między dwoma pokoleniami—dwiema nieprzyjaźnemi sektami poetyckiemi. Zawsze natrząsając się z Wordswortha, był, sam może o tém niewiedząc, tłomaczem między nim a ludem. W balladach lirycznych i w wycieczce, P. Wordsworth wystąpił jako arcykapłan religii któréj bożkiem była Natura. W żadnych poezyach nieobjawiło się nigdy tak doskonałe pojęcie piękności świata zewnętrznego, ani tak namiętna miłość i cześć téj piękności. Lecz schodziło im na popularności i niespodziewać się aby kiedykolwiek nabrały jéj tyle, ile używają dzieła Waltera Scotta. Czucie, którém są przesiękłe, zbyt jest głębokie, ażeby powszechne spółczucie wzbudziło. Styl często za nadto tajemniczy dla powszechnego pojęcia (*) Za kilku zagorzałych wielbicieli których zjednały, powstało na nich mnóstwo szyderców. Lord Byron założył, że tak powiemy, *an esoteric Lake School of poetry*, i wszyscy czytelnicy poezyi w Anglii, rzec można w Europie, przyszli i siedli u nóg jego. Co Wordsworth powiedział jak samotnik, to Byron wyraził jak człowiek światowy; z mniéj głębokiém czuciem, lecz z większą trafnością, dzielnością i zwięźlej. Po dowody odsyłamy naszych czytelników do dwoch ostatnich pieśni Childe Harolda i do Manfreda. *(d. c. p.)*

(*) Tu różnimy się w zdaniu z autorem. Niéma tak delikatnéj piękności w dziełach sztuki, którejby powszechność, prędzej lub później, aż do najdrobniejszego odcienia zrozumieć i godnie ocenić nie zdołała. (*Tłom*)

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 18-го Генваря, 1832. *Цензоръ О. Сенковскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.